

## **Protokół Nr XXV/09**

dwuczęściowej s e s j i Rady Miasta Działdowo. Część I – robocza. Część II – uroczysta, z okazji 20. rocznicy wyborów 4 czerwca 1989 roku, odbytej w dniu **4 czerwca 2009 roku** w sali konferencyjnej Urzędu Miasta, w zamku, pod przewodnictwem **pani Teresy BARTKOWSKIEJ-FURTAK** – Przewodniczącej **Rady Miasta**.

Sesja trwała w godz. 12<sup>00</sup> – 14<sup>40</sup>.

### **Część I – robocza :**

Ustawowy skład Rady wynosi 21 osób, w sesji zgodnie z załączaną listą obecności uczestniczyło 19 radnych.

### **Pkt 1**

**Pani Teresa BARTKOWSKA-FURTAK** – Przewodnicząca Rady otworzyła sesję, powitała jej uczestników oraz stwierdziła quorum władne do obradowania i podejmowania prawomocnych uchwał.

### **Pkt 2**

Nie zgłoszono zmian do porządku obrad i Rada przystąpiła do jego realizacji w brzmieniu ustalonym przez Przewodniczącą, tj. :

1. Otwarcie sesji i stwierdzenie prawomocności obrad.
2. Przedstawienie porządku obrad.
3. Podjęcie uchwały w sprawie zmian w budżecie miasta na rok 2009.
4. Zamknięcie części roboczej sesji.

**Ad pkt 3**

*Podjęcie uchwały w sprawie zmian w budżecie miasta na rok 2009 :*

**Pani Teresa BARTKOWSKA-FURTAK** – Przewodnicząca Rady :

Zanim przystąpimy do jego realizacji tego punktu - przeczytam państwu pismo skierowane do Regionalnej Izby Obrachunkowej w Olsztynie, przez pana Burmistrza : *W związku z omyłkami rachunkowymi, jakie miały miejsce w podjętej uchwale numer XXIV/271/09 Rady Miasta Działdowo z dnia 30 kwietnia 2009 roku w sprawie zmian w budżecie miasta na rok 2009 - w załączeniu przesyłam sprostowany załącznik nr 4a, w którym w zadaniu - wykonanie trybun ze stanowiskiem komentatorskim na stadionie MOSiR, dział 926, rozdział 92604 w kolumnie 5 i 6 winna być kwota 120 842 złote - tj. w tej samej wysokości jak w kolumnie 4. W podliczeniu załącznika uwzględniono wielkości właściwe. O powyższym sprostowaniu zostanie poinformowana Rada Miasta Działdowo na najbliższej sesji - co niniejszym uczyniłam.*

Po czym Przewodnicząca poinformowała, że projekt uchwały został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Budżetu i Finansów

**Pani Beata SZYDŁOWSKA-ANACZKOWSKA** – Skarbnik Miasta omówiła proponowane zmiany.

W dyskusji :

**Radny pan Grzegorz MROWIŃSKIM :**

Pani Skarbnik, ja tylko chciałem się upewnić – kwota 105 000 zł na wykup nieruchomości, dotyczy nieruchomość przy ulicy Wolności 64 – tak ?

**Pani Monika SKRZYPEK** – Naczelnik Wydziału PNs:

Wystąpiliśmy z wnioskiem o zabezpieczenie w budżecie tych pieniędzy dla pana Krzysztofa Nowaka, który jest właścicielem działki przy ul. Traugutta. Jest to działka o powierzchni 36 arów, 93 metry, oznaczona w ewidencji nr 2076. W tej chwili mamy pozyskane od Agencji grunty z góry i z dołu. Natomiast ta działka jest do wykupu w całości, ponieważ droga przebiega przez środek. Tam będzie zostawało po 5 metrów z dwóch stron i wobec tego, zgodnie z przepisami, należy wykupić całą nieruchomość. Sprawa trafiła na sesję, bo nie jest to wypłata odszkodowania za przejęte drogi z mocy prawa, powstałe w wyniku podziału - tylko wykup całej działki. Od kilku lat prowadziliśmy rozmowy w tej sprawie, a w tej chwili pan Nowak taką decyzję podjął i zwrócił się z wnioskiem o wykup.

**Radny pan Andrzej TESSAR :**

Chciałem zapytać pana Burmistrza w sprawie lokalizacji boiska ORLIK w Gimnazjum nr 2. Według mojej wiedzy, wcześniej lokalizacja planowana była w Szkole Podstawowej nr 3 - chyba, że ja się mylę. W każdym razie proszę o sprostowanie tego tematu i ewentualnie wyjaśnienie - jakie argumenty zadecydowały o tym, że lokalizacja jest w Gimnazjum nr 2.

**Pan Bronisław MAZURKIEWICZ** – Burmistrz Miasta:

Pragnę pana radnego poinformować, że realizacja będzie zarówno w Szkole Podstawowej nr 3, jak i w Gimnazjum nr 2. To jest dodatkowy orlik, który żeśmy dostali z puli centralnej. Najpierw jeden dostaliśmy z puli wojewódzkiej- z rezerwy. I występowaliśmy o drugi. Będziemy więc – o ile oczywiście państwo radni uchwalą zmiany w budżecie - realizować obie te inwestycje w tym roku.

Podjętą jednogłośnie, tj. 19 głosami „za”

**U c h w a ł a nr XXV/274/09**

Rada wprowadziła zmiany do budżetu miasta na rok 2009.

**Ad pkt 4**

W związku z wyczerpaniem porządku obrad Przewodnicząca zamknęła część roboczą XXV sesji.

**II, uroczysta część XXV sesji Rady Miasta Działdowo, z okazji 20. ROCZNICY WYBORÓW 4 CZERWCA 1989 roku :**

Przewodnicząca Rady poprosiła zebranych o powstanie i uroczystą część sesji rozpoczęto od hymnu państwowego.

*Porządek dzienny :*

1. Otwarcie uroczystej części sesji i powitanie gości.
2. Montaż słowo-muzyczny w wykonaniu uczniów Gimnazjum nr 2 w Działdowie.
3. Wystąpienia okolicznościowe.
4. Zamknięcie sesji.

**Pkt 1**

**Pani Teresa BARTKOWSKA-FURTAK** – Przewodnicząca Rady otworzyła uroczystą część XXV sesji Rady Miasta Działdowo, zwołanej dla uczczenia 20. rocznicy wyborów 4 czerwca 1989 roku. Po czym powitała uczestników sesji, dziękując im, że zechcieli wspólnie z Radą świętować tę rocznicę.

Spoza Rady w sesji uczestniczyli :

**Pan Antoni FURTAK** – poseł X i I kadencji Sejmu

**Pan Sławomir WILLENBERG** – senator IV kadencji, obecnie radny Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego

**Pani Teresa NOWAKOWSKA** - radna Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego

**Pan Marian JANICKI** – burmistrz I i II kadencji, obecnie – Starosta działdowski

**Pan Ryszard DUDA** – 1. po 1989 roku Burmistrz Miasta

**Pan Leszek STRUZIŃSKI** – Burmistrz Miasta w III kadencji Rady

**Pani Irena BŁĄŻEJCZYK** – Przewodnicząca Rady Miasta w I kadencji

**Pan Józef ANTOSZEWSKI** – Przewodniczący Rady Miasta II kadencji

**Pan Zbigniew OSTROWSKI** - Przewodniczący Rady Miasta III kadencji

**Pan Zdzisław PANEK** – Przewodniczący Oddziału NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

**Pan Witold OSTROWSKI** - Radny powiatu działdowskiego

**Pan Bogdan CYWIŃSKI** - Komendant Powiatowy Straży Pożarnej

**Pan Arkadiusz KOWAL** - Komendant Powiatowy Policji

**Pan Andrzej KUCHTA** - Naczelnik Urzędu Skarbowego

**Dyrektorzy szkół i przedszkoli działdowskich**

**Dyrektorów pozostałych jednostek organizacyjnych miasta**

**Prezisi działdowskich spółek**

Burmistrz Miasta Działdowa, **pan Bronisław MAZURKIEWICZA** wraz ze współpracownikami

**Przewodniczący zarządów osiedli**

**Mieszkańcy naszego miasta**

**Przedstawiciele lokalnych mediów**

**Panie Elżbieta Zakrzewska i Zenona Rosłon** – nauczycielki z Gimnazjum nr 2 z uczniami:

**Katarzyną FLOREK Dawidem ROGOZIŃSKIM i Kamilem ZIÓŁKOWSKIM.**

## **Pkt 2**

W tym punkcie uroczystej sesji - młodzież z Gimnazjum nr 2 w Działdowie zaprezentowała uczestnikom obrad okolicznościowy montaż słowno-muzyczny. Sprzęt obsługiwał Kamil Ziółkowski, natomiast tekst czytali naprzemian - Kasia Florek i Dawid Rogoziński , tak :

Montaż rozpoczęła piosenka Jana Pietrzaka – „*Taki kraj*” , a dalej czytali :

„ Rok 1989, dał początek przemianom ustrojowym. Rok ten, tchnął nadzieją na lepsze jutro miliony ludzi. Dzisiaj, możemy z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że ostatnie dwudziestolecie było dla Polski ważne i korzystne. Można by powiedzieć, że moja Polska- to okrągły stół, to nauki papieża Jana Pawła II, to prezydenci – Lech Wałęsa, Aleksander Kwaśniewski, Lech Kaczyński. Ale czy to już wszyscy ważni Polacy, którzy przyczynili się do powrotu Rzeczypospolitej Polskiej, do rodziny krajów demokratycznych?. Niezłomnej i konsekwentnej postawie obywateli zawdzięczamy to, z czego dziś jesteśmy tak bardzo dumni. Mamy niepodległą i demokratyczną Ojczyznę – III Rzeczypospolitą. Aby doszło do jej powstania, przez ponad 40 lat Polacy walczyli z reżimem. Narażeni na represje, aresztowania, upokorzenia, krzywdy swoich rodzin - dawali wyraz niezadowoleniu z panującej sytuacji gospodarczej i politycznej.

Człowiekiem, który cieszył się niekwestionowanym autorytetem Polaków - był Prymas Stefan Kardynał Wyszyński. Przeciwstawiał się łamaniu zawartych wcześniej porozumień między państwem i kościołem. Dawał wyraz niezadowolenia z sytuacji politycznej kraju, z polityki oświatowej wobec młodzieży. Występował przeciw łamaniu swobód obywatelskich. Oto cytat z jego wystąpienia w czerwcu 1953 roku, w kościele św. Anny w Warszawie : *Państwo, które rządzi siłą, batem i pepeszą. Państwo, które torturuje więźniów, pozbawiając ich nie tylko woli, ale i rozumu – musi upaść!*

Prymas za swoją postawę zapłacił więzieniem w Rywałdzie, Stoczku Warmińskim, Prudniku oraz w odosobnieniu w klasztorze Sióstr Nazaretanek w Komańczy. Opracował wtedy plan Ślubów Jasnogórskich Narodu Polskiego i Wielką Nowennę, przygotowującą Polaków do obchodów tysiąclecia Chrztu Polski. Uroczystości te, były pretekstem do przypomnienia chlubnych dziejów Polski, co miało wpływ na umocnienie wspólnoty narodu i odwołanie się do uczuć patriotycznych obywateli. Po uwolnieniu, kardynał Wyszyński wspierał naród w szczególnie ważnych, przełomowych i dramatycznych chwilach, których nie brakowało w drodze Polski do wolności.

Przez kolejne lata, niezadowolenie z warunków bytowych oraz polityki władz nie ustępowało. W atmosferze strajków, buntu obywateli, powstawały pierwsze organizacje opozycyjne. We wrześniu 1976 roku powołano Komitet Obrony Robotników. Jego głównymi działaczami byli: Jacek Kuroń oraz Adam Michnik. Wcześniej, obaj byli uczestnikami wydarzeń marcowych, podczas których studenci domagali się wolności słowa i przywrócenia swobód obywatelskich.

Jacek Kuroń należał do sygnatariuszy listu 59, znanym także jako memoriał 59, który podpisywali intelektualiści, w proteście przeciwko wpisaniu do Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej - kierowniczej roli PZPR i wieczystego sojuszu ze Związkiem Radzieckim. We wrześniu 1980 roku był doradcą Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność”. Po wprowadzeniu stanu wojennego został internowany, a następnie aresztowany pod zarzutem próby obalenia ustroju. Brał udział w rozmowach Okrągłego Stołu. Swoją życiową filozofię scharakteryzował następująco: - *To - czy chodzi o Polskę Niepodległą, czy o obronę praw człowieka i obywatela, czy o socjalizm - to przecież przede wszystkim liczą się ludzie, których lubiłem, zapamiętałem, którym pomogłem żyć!*”

Drugi z działaczy KOR-u, Adam Michnik, w latach 70-tych był jednym z bardziej aktywnych działaczy opozycji. Współpracował z niezależnymi pismami, z tzw.: drugiego obiegu. Był doradcą struktury Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność” i Komisji Hutników Solidarności. W stanie wojennym, został najpierw internowany, a następnie po odmowie

podpisania, tzw: „lojalki” i zgody na dobrowolne opuszczenie kraju, postawiony w stan oskarżenia i osadzony w areszcie pod zarzutem próby obalenia ustroju socjalistycznego. W areszcie przebywał bez wyroku - na skutek celowo przedłużanego przez prokuraturę procesu. W izolacji podjął wielotygodniową głodówkę protestacyjną, domagając się zakończenia lub umorzenia jego sprawy i uznania go za więźnia politycznego. Ostatecznie, na mocy amnestii, jego sprawa została umorzona. Po roku został ponownie aresztowany za udział w próbie zorganizowania strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Zwolniono go ponownie na mocy amnestii w następnym roku. W 1988 roku został doradcą nieformalnego komitetu koordynacyjnego Lecha Wałęsy. Uczestniczył aktywnie w przygotowaniach, negocjacjach wstępnych, a następnie obradach Okrągłego Stołu.

Polakiem, który miał wpływ na wszystkich rodaków, który jednoczył ich w walce i dawał nadzieję na lepsze jutro - był niewątpliwie Jan Paweł II. W swoich homiliach troszczył się o rodzinę, młodzież i jej wychowanie. Odwoływał się do narodowych tradycji i bohaterskich wydarzeń historycznych. Napominał rządzących mówiąc: - *„Polityka - to ofiarna służba dobru wspólnemu całemu narodu. Politycy nie powinni zapominać, że służą całemu narodowi. Nie tylko jednej partii, frakcji czy koalicji. Potrzeba więc ducha współpracy i współdziałania dla dobra Polski i Polaków”*.

Występował przeciwko łamaniu praw człowieka. Niezbywalne prawa, które tak łatwo mogą być podeptane i unicestwione przez człowieka. Wystarczy ubrać go w inny mundur, uzbroić w aparat przemocy, w środki zniszczenia. Wystarczy narzucić mu ideologię, w której prawa człowieka są podporządkowane wymogom systemu. Podporządkowane bezwzględnie tak, że faktycznie nie istnieją.

Wierzył w niezłomną postawę rodaków - życząc im: *Abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili. Abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy. Abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha!*

Ufał, że wolność i sprawiedliwość zatriumfuje, a Polacy wybiorą słuszną drogę dalszego rozwoju.

Lecha Wałęsę bez wątpienia można nazwać bohaterem „Solidarności”. Poznaliśmy go jako przywódcę strajku okupacyjnego w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, który ogłoszono 14 sierpnia 1980 roku. Lider strajku. Działal w wolnych związkach zawodowych Wybrzeża. Stał na czele Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, z którego zrodziło się NSZZ „Solidarność”.

31 sierpnia 1980 roku podpisano „Porozumienie gdańskie”, na mocy którego postulowano dokonać zmian politycznych. Umowa ta ma wymiar historyczny, gdyż robotnicy

pierwszy raz od niepamiętnych czasów wygrali z komunistami. „Solidarność” stała się nie tylko związkiem zawodowym, ale ruchem społecznym. Około dziesięciu milionów Polaków wstąpiło w jej szeregi, a wszystkim chodziło o jedno...

*w tym momencie rozbrzmiała piosenka Jana Pietrzaka – „Żeby Polska była Polską”.*

Lech Wałęsa podczas stanu wojennego był internowany. Rok później wrócił do pracy w Stoczni Gdańskiej, na stanowisku elektryka. Oficjalnie był tylko prywatną osobą. Jednak faktycznie, odgrywał rolę trzymanego pod stałym dozorem policyjnym - nieformalnego lidera opozycji. W 1983 roku, jako lider podziemnej „Solidarności”, otrzymał pokojową Nagrodę Nobla. W 1988 roku był współorganizatorem strajku w Stoczni Gdańskiej, zakończonego ugodą z rządem i rozpoczęciem rozmów Okrągłego Stołu. Sprawował urząd pierwszego, niekomunistycznego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Tadeusz Mazowiecki i Bronisław Geremek - to kolejni działacze opozycji, którzy wpierali strajkujących stoczniovców, organizując komitet ekspertów doradzający w negocjacjach ze stroną rządową.

Tadeusz Mazowiecki, działacz Stowarzyszenia PAX, Klubu Inteligencji Katolickiej, publicysta, polityk związany z ruchem opozycji - zaangażowany w działania „Solidarności”, redaktor naczelny tygodnika „Solidarność”, aresztowany podczas stanu wojennego. Po uwolnieniu, rok przebywał za granicą nawiązując kontakty z działaczami związkowymi. Aktywnie uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu. W rządzie III Rzeczypospolitej pełnił funkcję pierwszego, niekomunistycznego premiera po II wojnie światowej.

Bronisław Geremek, historyk i polityk. Pracował w Instytucie Historii PAN, w Warszawie. Aktywnie działał w opozycji. Wspierał strajkujących stoczniovców. Internowany w stanie wojennym. Po uwolnieniu, pełnił funkcję doradcy zdelegalizowanej „Solidarności”. Blisko współpracował z Lechem Wałęsą. Wielokrotnie aresztowany pod zarzutem prowadzenia nielegalnej działalności politycznej. Brał udział w rozmowach plenarnych w czasie obrad Okrągłego Stołu z władzami PRL w roku 1989, które doprowadziły do wyborów parlamentarnych w Polsce i powstania tzw: „Sejmu kontraktowego”.

20 lat kształtowania demokracji, dążenia do budowy nowej Rzeczypospolitej - to okres, który pochłoniął również wiele ofiar, często bezimiennych. Poświęcenie Polaków, przeciwstawiających się reżimowi, nie było daremne. Wspominamy ich dziś jako Bohaterów Narodowych, ludzi, którym należy się największy szacunek i uznanie. Spośród wielu, którzy



złożyli swoje życie w imię lepszego jutra, wspominamy dwóch: Grzegorza Przemyska i księdza Jerzego Popiełuszkę.

Grzegorz Przymyk, 19-letni maturzysta z warszawskiego liceum. Syn nieżyjącej już poetki Barbary Sadowskiej. Początkujący poeta. Wrażliwy, czytany chłopak lubiący grać na gitarze. Wraz z kolegami zatrzymany przez milicję na Placu Zamkowym 12 maja 1983 roku. Pobity na komisariacie milicji zmarł 14 maja w wyniku odniesionych obrażeń. 19 maja pogrzeb chłopca na Powązkach prowadzony przez księdza Jerzego Popiełuszkę, zgromadził tłum i stał się wielką manifestacją przeciwko władzy komunistycznej.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko, od sierpnia 1980 roku związany ze środowiskami robotniczymi. Aktywnie wspierał „Solidarność”. W stanie wojennym, w kościele św. Stanisława Kostki odprawiał Msze za Ojczyznę. Swoją działalnością duszpasterską i nauczaniem opartym na przesłaniu - „Nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj”, niezłomnością i odwagą, wsparciem dla prześladowanych robotników i działaczy związkowych - zyskał autorytet, szerokie poparcie społeczne i popularność w Warszawie, a później także w innych miastach. Działalność księdza Jerzego Popiełuszki ówczesny rząd PRL uznał za krytykę i sprzeciw wobec systemu komunistycznego. Wielokrotnie oskarżany przez władze o zaangażowanie w działalność polityczną - stał się celem działań operacyjnych Służby Bezpieczeństwa. Został zamordowany przez funkcjonariuszy SB 19 października 1984 roku. Zabójstwo i ujawnienie prawdy o nim, wywołało wstrząs i oburzenie społeczne. Pogrzeb zgromadził olbrzymie tłumy i przekształcił się w wielką manifestację.

Motorem wszystkich przemian ustrojowych, gospodarczych, jest zawsze człowiek. Często mało znaczący, niewidoczny - nadaje bieg historii i ma wpływ na miliony istnień ludzkich. Nie bez powodu więc Senat RP chcąc uczcić jubileuszowy rok 2009 w swojej uchwale napisał: *„My, nie zapominamy o tym, że to głos Polaków, którzy od strajku sierpniowego, wyraźnie i donośnie formułowali program powrotu do europejskiej wspólnoty - zburzył mur dzielący Europę”*

Na zakończenie programu artystycznego – z głośników popłynęła piosenka „**Mury**” – Jacka Kaczmarskiego.

Uczestnicy sesji nagrodzili młodzież i jej opiekunów brawami.

a

**Pani Teresa BARTKOWSKA-FURTAK** – Przewodnicząca Rady podziękowała serdecznie uczniom i nauczycielom Gimnazjum nr 2 za przygotowanie, i za przekazanie tych pięknych, wzruszających historii, które pozwoliły wspomnieć tamten klimat, i tamten czas.

**Pkt 3***Wystąpienia okolicznościowe :*

**Pani Teresa BARTKOWSKA-FURTAK** – Przewodniczący Rady poprosiła o zabranie głosu posła X i I kadencji Sejmu , pana Antoniego Furtaka.

**Pan Antoni FURTAK** – poseł X i I kadencji Sejmu :

Pani Przewodnicząca! Panie Starosto! Panie Burmistrzu! Szanowni radni! Panie i panowie! Gdy otrzymałem zaproszenie na tę uroczystą sesję Rady Miasta zastanawiałem się, jak przekazać państwu atmosferę tamtych lat. Ale zanim zacznę mówić o wyborach 4 czerwca 1989 chciałbym wspomnieć o wydarzeniu 10 lat wcześniej – wydarzeniu z 2 czerwca 1979 roku, kiedy to nasz rodak, papież Jan Paweł II, w pielgrzymce do Polski użył słów: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi!”. Były to słowa prorocze, które dla nas – działaczy podziemia, były drogowskazem na następne lata. Potem były jeszcze ponure lata stanu wojennego, kiedy to z rąk bezpieki zginęło lub zaginęło bez wieści około 100 osób. Rzucone przez Ojca Świętego ziarno kiełkowało jednak w umysłach Polaków. Kiedy nadszedł rok 1988 przez Polskę przetoczyła się fala strajków i demonstracji. Wtedy, rządząca Polską, komunistyczna PZPR, zdała sobie sprawę, że tak jak dotychczas rządzić się już nie da i rozpoczęto pierwsze rozmowy na temat reform politycznych. Najpierw z episkopatem, a następnie dołączono do nich opozycję. Było to w sierpniu 1988 roku. Rozmowy te zostały jednak wkrótce zerwane aż do 10 plenum KC w styczniu 1989, gdzie podjęto decyzję o wznowieniu rozmów - zapraszając do nich ponownie kościół i opozycję. Rozmowy te trwały od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 i zakończyły się podpisaniem porozumień Okrągłego Stołu, które wprowadzały szereg zmian ustrojowych, a w szczególności: po pierwsze - pluralizm związkowy i reaktywację Solidarności, po drugie – powołanie Senatu i urzędu prezydenta, po trzecie - wprowadzono niezawisłość sądów i sędziów, po czwarte – zdecydowano o utworzeniu samorządu terytorialnego. A także - wolne wybory do Senatu i częściowo wolne wybory do Sejmu - zgadzając się na parytet 300 mandatów dla PZPR-u i 165 mandatów dla niepartyjnych. Ponadto uzgodniono, że pierwszym prezydentem będzie przedstawiciel komunistów, a premierem przedstawiciel opozycji - w przypadku uzyskania przez opozycję poparcia społecznego. Trzeba jednak wyraźnie powiedzieć, że część opozycji, w tym: Solidarność Walcząca, Federacja Młodzieży Walczącej, KPN i parę mniejszych ugrupowań były przeciwne zarówno rozmowom z komunistami, jak i udziałowi w niemal demokratycznych wyborach. Większość opozycji, w tym i Solidarność, zdecydowała jednak pójść do wyborów, by móc kontrolować władzę - traktując to jako pierwszy krok ku

demokracji. Tak naprawdę - to wtedy nie byliśmy pewni zwycięstwa. Obawialiśmy się bowiem niskiej frekwencji zastraszonego społeczeństwa. Trzeba wspomnieć też, że mało było osób chętnych do startowania w wyborach. W pamięci były świeże jeszcze wspomnienia prześladowań z okresu stanu wojennego i obawa, że te czasy mogą wrócić. O desygnowaniu kandydatów na listy wyborcze, decydowały podziemne struktury Solidarności. Ale kampanię wyborczą przeprowadzić miały Komitety Obywatelskie „Solidarność”, których struktury terenowe w kraju powstały w przeciągu jednego miesiąca, skupiając tysiące ludzi, którzy swoją bezinteresowną, ofiarną pracą zbierały podpisy, rozprawdzały ulotki, organizowały wiece kandydatów, pełniły dyżury w lokalach wyborczych. To tym, najczęściej bezimiennym dzisiaj ludziom - należy się dzisiaj cześć i szczególne podziękowanie za ich trud włożony w zwycięstwo nad komunizmem. Mówi się bowiem o wszystkim, ale o działaczach Komitetów Obywatelskich z tamtego okresu w oficjalnych przekazach - nie ma prawie nic. Jeżeli tutaj są działacze Komitetu Obywatelskiego z tamtych lat, to ja im składam serdeczne podziękowanie.

Chociaż wybory były nie w pełni demokratyczne, to zwycięstwo to jest niekwestionowane. Na 100 miejsc w Senacie kandydaci Solidarności zdobyli 99 mandatów, na 165 miejsc w Sejmie - przyznanych do obsadzenia w wolnych wyborach, kandydaci Solidarności zdobyli 164 mandaty.

Może już dość historii, a trochę moich osobistych wspomnień i refleksji... Propozycję kandydowania do Sejmu otrzymałem od szefa podziemnej „Solidarności” z Regionu Gdańskiego, Bogdana Borusewicza, obecnie Marszałka Senatu. Miałem startować z poparciem „Solidarności” Rolników Indywidualnych, której struktury podziemne tworzyłem w stanie wojennym i zaraz po. Była to dla mnie trudna decyzja, gdyż komuna była jeszcze silna, a SB nadal prześladowała opozycję, czego doświadczyłem na własnej skórze. Ostatecznie jednak przyjąłem propozycję, będąc świadomy, jakie zagrożenia niesie ewentualna przegrana Solidarności. Rozpoczęła się kampania wyborcza, w której kandydaci Solidarności na plakatach z Lechem Wałęsą wyruszyli w teren. Chcę powiedzieć, że ja świadomie zrezygnowałem z plakatu z Lechem Wałęsą. Wybrałem plakat informujący, że chce reprezentować ludność małych miasteczek i wsi kaszubskich. Moim hasłem wyborczym była też walka o wstrzymanie budowy elektrowni jądrowej Żarnowiec. Ruszyliśmy w teren... w miastach występowałem wspólnie z Bogdanem Lisem i obecnym prezydentem, Lechem Kaczyńskim – kandydatami do Senatu. Małe miejscowości objeżdżałem sam, swoją starą, wysłużoną nysą z mikrofonem w ręku i głośnikami na dachu. Wyposażony dodatkowo w magnetofon, z którego puszczałem mini audycję wyborczą, przygotowaną specjalnie dla mnie przez aktorów gdańskich. Z tej kampanii wyborczej

utkwily mi w pamieci szczególnie dwa wiece wyborcze. Pierwszy - na rynku w Wejherowie, gdzie kilka tysiecy ludzi zapeelniło szczelnie cały rynek i okoliczne, przyległe uliczki. A drugi, mniejszy wiec - na Helu, który wówczas był zamkniętym terenem wojskowym, gdzie nie każdy miał prawo się dostać. Kiedy odmówiono mi przepustki do przejazdu przez teren wojskowy, pewien rybak z Jastarni, swoim kutrem... w ostatniej chwili przewiózł mnie na Hel. Odbył się tu wiec, w którym o dziwo... większość uczestników stanowiły kobiety. Żony i matki zawodowych żołnierzy garnizonu helskiego. Wydawało mi się wtedy, że właśnie w Helu, siedlisku PZPR, gdzie każdy oficer musiał być członkiem partii komunistycznej – wybory przegram. Okazało się jednak, że wpływ kobiet na decyzję ich mężów był ogromny, bo i tu, w garnizonie wojskowym Hel, uzyskałem więcej głosów, niż inni kandydaci. Chwała tym kobietom!. Dzień wyborów spędziliśmy w napięciu, w lokalu Komitetu Obywatelskiego - oczekując informacji o wynikach. Powoli okazało się, że odnieśliśmy niespodziewany sukces. Ja otrzymałem 84 291 głosów, co stanowiło aż 78, 16 % wszystkich, ważnie oddanych głosów i był to najlepszy wynik wśród kandydatów na posłów w województwie gdańskim. Radość ze zwycięstwa tłumił jednak fakt odpowiedzialności za kraj. Po otrzymaniu nominacji poselskiej z rąk przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej - rozpoczęła się żmudna praca. W Sejmie stworzyliśmy Obywatelski Klub Parlamentarny, którego przewodniczącym został Bronisław Geremek, sekretarzem Henryk Wujec, a ja wraz z Olgą Krzyżanowską, Zofią Kuratowską, Hanną Suchocką, Andrzejem Stelmachowskim, Edwardem Wende, Józefem Śliszem i Januszem Steinhoffem byliśmy w składzie Prezydium Klubu. Jednocześnie pełniłem funkcję wiceprzewodniczącego Rady Krajowej „Solidarności” Rolników Indywidualnych. W Sejmie X kadencji pracowałem w Komisjach ; Ochrony Środowiska, Regulaminowej i Spraw Poselskich oraz w Komisji Nadzwyczajnej. Kończąc, chciałbym podkreślić, że był to czas, w którym Sejm w przeciągu dwóch lat, zanim sam się rozwiązał, wprowadził wiele rozwiązań ustrojowych, takich jak chociażby krytykowaną nieraz „reformę gospodarki Balcerowicza”, która jednak wyprowadziła Polskę z hiperinflacji. Ale również wprowadzono reformę samorządową, dzięki której demokracja zeszła do wszystkich gmin, również do Działdowa. Był to czas ciężkiej pracy dla Polski i myślę, że ten jeszcze nie w pełni demokratyczny Sejm wywiązał się z tego dobrze. Dzisiaj, często krytykuje się nas za to, że zgodziliśmy się na to, aby prezydentem został Wojciech Jaruzelski. Pamiętajmy jednak, że jednym z ustaleń Okrągłego Stołu było stwierdzenie: „Nasz prezydent, wasz premier!”. Bez zgody na Jaruzelskiego-Mazowiecki nigdy by nie został premierem, gdyż PZPR mogła zablokować każdą naszą kandydaturę. To właśnie rząd Mazowieckiego zaczął wprowadzać reformy, które zmieniły Polskę, w tym reformę samorządową. Już kończąc, w ostatnim zdaniu, chciałbym powiedzieć

czego żałuję. Otóż żałuję, że tak jak w Czechach, czy Niemczech nie wprowadziliśmy dekomunizacji, zakazującej przez ileś lat pełnienia funkcji państwowych i samorządowych byłym funkcjonariuszem, w tym szczególnie funkcjonariuszem SB, którzy mają krew na rękach, krew działaczy opozycyjnych. Dziękuję bardzo (**oklaski**).

**Pani Teresa BARTKOWSKA-FURTAK** - Przewodnicząca Rady :

Dla uczczenia dzisiejszej rocznicy, rocznicy wyborów 4 czerwca i 19. rocznicy wyborów samorządowych, na ręce pana Burmistrza przysłał list prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, pan Lech Kaczyński. Proszę panie Burmistrzu o odczytanie tego listu.

**Pan Bronisław MAZURKIEWICZ** : Burmistrz Miasta:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 27 maja 2009 roku. Szanowny pan, Bronisław Mazurkiewicz, Burmistrz Miasta Działdowa  
Szanowny Panie!

Zbliżają się obchody dwudziestej rocznicy przełomowego wydarzenia w dziejach naszej ojczyzny, jakim były czerwcowe wybory do Sejmu i Senatu w 1989 roku. Wybory, podczas których Polacy dali wyraz swemu pragnieniu życia w kraju demokratycznym, praworządnym, respektującym prawa człowieka, jego naturalne dążenia i aspiracje.

Drugą ważną datą na drodze polskich przemian ustrojowych był dzień 27 maja 1990 roku, a więc pierwsze w powojennej historii wolne wybory powszechne, w których wyłoniono władze gmin – nowo utworzonych jednostek samorządu terytorialnego. Dzisiaj, jak co roku, dla upamiętnienia tej daty świętujemy ustanowiony przez Sejm Rzeczypospolitej Dzień Samorządu Terytorialnego.

W trudnych uwarunkowaniach społeczno-ekonomicznych lat dziewięćdziesiątych samorządy lokalne rozpoczęły realizację zadań, które dotąd były domeną administracji rządowej. Niezależność w zakresie realizacji tych zadań oraz samodzielność budżetowa okazały się szansą na upragnione zmiany. Szansą na rozwój Polski poprzez mądre, kreatywne gospodarowanie samorządowców. Rozpoczął się również naturalny, sprawdzony w systemach demokratycznych proces wyłaniania osób, które zdobywszy zaufanie wyborców i doświadczenie są przygotowane do pełnienia funkcji liderów swoich lokalnych społeczności. Nie byłoby dzisiejszej Polski bez olbrzymiej, twórczej energii, którą wyzwoliła samorządowa reforma, bez ogromnego wysiłku i osiągnięć samorządowców.

Zadania samorządu są liczne i stale rosną – od rozwiązywania elementarnych potrzeb społeczności lokalnych po kształtowanie polityki regionalnej i współpracę z agendami Unii Europejskiej. Dzisiaj przed samorządami stoją także inne trudne wyzwania. Jednym z nich jest globalny kryzys ekonomiczny, którego skutki wyznaczać mogą jeszcze nie do końca

zdefiniowane i przewidywalne problemy. Już od października 2008 roku spotygam się z ekonomistami, szefami instytucji finansowych, aby poznać różne aspekty sytuacji i stworzyć niezależne forum wymiany poglądów. Do tych dyskusji zostali zaproszeni również przedstawiciele samorządu terytorialnego. Jestem zwolennikiem aktywnej i odważnej walki z kryzysem. Za szczególnie ważną kwestię uważam przeciwstawienie się społecznym skutkom recesji, aby w jak najmniejszym stopniu dotknęła ona gospodarstwa domowe i nie odbiła się na życiu milionów Polaków. Wspominam o tych problemach przede wszystkim dlatego, by podkreślić Państwa pracę, której wagę i wielkość potrafię docenić, opierając się na własnych doświadczeniach samorządowca – byłego prezydenta Warszawy.

Doświadczenie i wiedza o potrzebach społeczności lokalnych sprawiają, że opinie działaczy samorządowych są i powinny być w jeszcze większym stopniu brane pod uwagę podczas dyskusji i prac nad regulacjami istotnymi dla dalszego rozwoju naszego kraju. Z uwagą słucham polskich samorządowców podczas moich wizyt w miastach i wsiach. Otrzymując także wiele zaproszeń na debaty, konferencje, spotkania i uroczystości samorządowe. Nie we wszystkich mogę brać udział osobiście, ale szczegółowe relacje z Państwa dyskusji są niezwykle interesujące i inspirujące. Spotkania te są dowodem coraz pełniejszej integracji środowiska samorządowego, jego otwartości na nowe idee, woli stałej wymiany doświadczeń, chęci poznawania i popularyzowania dobrych, sprawdzonych w praktyce wzorów. Cieszy rozwój współpracy między poszczególnymi samorządami oraz ogólnopolskimi organizacjami: Unią Metropolii Polskich, Związkiem Gmin Wiejskich RP, Związkiem Miast Polskich, Unią Miasteczek Polskich, Związkiem Województw RP. Obserwując tę współpracę, utwierdzam się w przekonaniu, że samorządy są fundamentem i jednym z najważniejszych ośrodków umacniających społeczeństwo obywatelskie, ducha wspólnotowego, ideę solidarnej współpracy dla Polski – dla jednej, wspólnej, naszej Rzeczypospolitej.

Z okazji dzisiejszego święta – święta samorządu i samorządowców – pragnę podziękować Państwu za dotychczasowy trud i życzyć niesłabnącego zapału i wytrwałości w tej niezmiernie ważnej i odpowiedzialnej pracy, powodzenia w realizacji nowych, ambitnych zamierzeń oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym. Podpisał prezydent RP Lech Kaczyński. ( **oklaski**).

**Pani Teresa BARTKOWSKA-FURTAK** - Przewodnicząca Rady :

Dziękuję panu Burmistrzowi za odczytanie listu. Szanowni państwo! Nie ma wątpliwości, że dzień 4 czerwca 1989 roku ogólnie uznany jako dzień obalenia komunizmu – to nie jest zwycięstwo elit politycznych, to nie było zwycięstwo elit partyjnych. To było zwycięstwo



Niezależnego Związku Zawodowego „Solidarność”. I nie tylko central wielkomiejskich, również ogromny udział w tym zwycięstwie - miały małe miasteczkowe organizacje związkowe, które właśnie też swoją historię zapisały. W Działdowie, w naszym mieście, założycielem Związku Zawodowego „Solidarność” w sierpniu 1980 roku był pan Sławomir Willenberg, lekarz, senator IV kadencji. To on właśnie zwołał pierwsze zebranie zakładowe szpitala, na które przyszło 90 % załogi. Później również był założycielem Komitetu Obywatelskiego „Solidarności”. Gościmy go dzisiaj... panie senatorze - proszę, udzielam panu głosu.

**Pan Sławomir WILLENBERG** - senator IV kadencji, radny Sejmiku :

Szanowni państwo! Wolność, którą wywalczyła „Solidarność” zmieniła nasz kraj i gospodarkę. Radość z uzyskanej wolności dawała wielkie nadzieje na normalność - uczucie dość oczywiste po długiej, blisko dziewięcioletniej walce, rozpoczętej w 1980 roku. W „Solidarności” trwały wtedy prace nad rekonstrukcją organizacji związkowych, które założone i zarejestrowane w 1980 roku następnie zdelegalizowane - czekały na swój powrót. Mimo, że było nas trochę mniej, niż w 1980 roku - „Solidarność”, również ta działowska, czynnie włączała się w budowę struktur demokratycznych. Powołaliśmy Komitety Obywatelskie, które liczyły wówczas ponad 40 osób. Czynnie przygotowywaliśmy się do wyborów. Chociaż żądanie wolnych wyborów stanowiło czynny postulat opozycji antykomunistycznej, tym razem to władza wyszła z taką inicjatywą. Od połowy lat osiemdziesiątych ekipa Wojciecha Jaruzelskiego z niepokojem śledziła malejące poparcie dla partii i rządu. Narastające fale strajków wiosną i latem 1988 roku uzmysłowiły władzom komunistycznym, że czas działa na ich niekorzyść. W drugiej połowie sierpnia, przystąpiono do negocjacji z podziemną „Solidarnością” w sprawie zorganizowania Okrągłego Stołu. Towarzyszące Okrągłemu Stołowi negocjacje, w dużej mierze poświęcone były kształtowi przyszłej Ordynacji wyborczej. Wybory miały się odbyć w systemie większościowym. W obrębie, gdzie „Solidarność” uchodziła za najsłabszą, zwłaszcza we wschodniej części kraju - Rada Państwa starała się przydzielić jak najwięcej miejsc bezpartyjnym. Obawiano się o frekwencję - co będzie, jeśli Polacy zmęczeni i znudzeni polityką nie pójną do urn?. Czy szalę zwycięstwa nie przeważą głosy partyjnych?. Nawet oficjalny program wyborczy „Solidarności” odzwierciedlał rozterki układających go działaczy. Wiadomo było, że tysiące ludzi zadaje sobie pytanie: - Dlaczego mieliśmy uczestniczyć w tych wyborach?, Co nam to da? Przecież to nie są w pełni demokratyczne wybory. Niezależna mniejszość w parlamencie nie sformułuje rządu i nie zdoła powołać prezydenta po naszej myśli. Będzie jednak prawomocnie i głośno wyrażać nastroje społeczeństwa polskiego, i mobilizować opinię

publiczną. Będzie mogła uzyskać informacje dotąd nieujawnione, bez których trudno kontrolować władzę i reformować państwo. Dla tych korzyści warto było pójść do wyborów i głosować na niezależną mniejszość. Rok po wyborach czerwcowych, odbyły się wybory samorządowe i wreszcie zwycięska kampania wyborcza przewodniczącego „Solidarności” Lecha Wałęsy. Szanowni państwo, ja chciałbym się teraz ustosunkować już tak osobiście do tamtych czasów. Otóż, jak tutaj pani Przewodnicząca była łaskawa powiedzieć - „Solidarność” powstała w latach osiemdziesiątych. Dziękuję bardzo młodzieży za przygotowanie występu, który przedstawiał fakty i osoby, które doprowadziły do tych zmian. Jak państwo wiecie, łatwo było działać w dużych aglomeracjach. Natomiast w naszym Działdowie, raczej polityką nikt się nie chciał zajmować. Postulaty „Solidarności” rzeczywiście bardzo mi odpowiadały... i dlatego postanowiłem działać. Spotykałem się z kolegami. Próby założenia związku najpierw natrafiły na krytykę - a po co?, A na co?, Przecież to się nie uda, możesz z tego powodu mieć jakieś kłopoty - mówili. Jednak, mimo wszystko - zaryzykowałem, spotykając wśród swoich znajomych, wśród swoich kolegów, przyjaciół - osoby, które się włączyły do tej działalności, bo w tym czasie w Działdowie było dosyć sporo takich osób. Nasza działalność w tamtym okresie, jak państwo wiecie - była wspomagana przez nieżyjącego już księdza dziekana Deję, również przez księdza Szczeblewskiego. W tym czasie dużo uzyskaliśmy jak na nasze społeczeństwo - bo przecież przejęliśmy kościół, różne nasze organizacje działały w poszczególnych zakładach pracy. Moim wtedy wiceprzewodniczącym był Zenon Wojnarowski, który jest dzisiaj obecny. Bardzo ci Zenku za tę działalność dziękuję. Było też wiele osób działających, m.in. pan Smereczyński, z którymi wtedy współpracowaliśmy. Z okolic wsi należałoby tu wymienić już nieżyjących, Stanisława Wiśniewskiego z Hartowca, Edmunda Krzesińskiego z Krasnołaki, pana Mrocza z Narzymia. Były to osoby naprawdę szczerze oddane „Solidarności” i wszelkim tym zmianom. Przyszedł stan wojenny, który spowodował, że te osoby były szykanowane, siedziały w więzieniach. Ich rodziny były gnębione i poniewierane. Jak się dowiedziałem z akt IPN-u - były tworzone różne dokumenty, podsłuchy telefoniczne. Były robione zdjęcia domów, były stosowane różnego typu szykany. Czasami osoby, które to robiły spotykam na ulicy i ... oczywiście udają, że mnie nie znają. Doszliśmy wtedy do 1989 roku, gdzie rzeczywiście powstał już taki olbrzymi zew wiosenny, który pozwolił na naszą działalność i tutaj zrodził się Komitet Obywatelski. I tak jak w pierwszej „Solidarności”, tak i na ten zew - pierwsi stanęli właśnie ci działacze, których wymieniłem. Do nich dołączyło już młodsze pokolenie, m.in.: pan Ryszard Duda, pan Marian Janicki, pan Grzesiu Kozłowski, pan Sz waj, pan Smereczyński, który już wcześniej z nami pracował i wiele innych osób. Przepraszam, że wszystkich nie



wymienię, ale nie wszystkich pamiętam – to wymagało spisania. Otrzymaliśmy wtedy na siedzibę swoją pomieszczenia po księgarni, która znajdowała się na placu Mickiewicza. Pamiętam, że wtedy przyjechał do naszej parafii ksiądz biskup Przykucki, który tę siedzibę poświęcił. Tutaj należałoby z tych działaczy starych jeszcze wymienić Ryszarda Jałuszczyńskiego, który również już nie żyje – był to człowiek naprawdę bardzo zaangażowany w tę naszą działalność. Pierwsze zadania, które były przed nami – to wybory. I tutaj też grupą, m.in. z panem Futerskim, którego wcześniej nie wymieniałem, z panem Smereczyńskim, z panem Wiśniewskim pojechaliśmy do Ciechanowa, żeby ustalić kandydatów, którzy mieli nas reprezentować z województwa ciechanowskiego. I jak państwo wiecie, do Senatu został wtedy wybrany pan Pszczołkowski - rolnik z okolic Ciechanowa i pan Ryszard Juskiewicz - prawnik z Mławy. Natomiast na posła został wybrany pan Węglowski. Osobiście przy tych wyborach, odczuwałem olbrzymią satysfakcję, gdyż w drodze do lokalu wyborczego spotkały mnie oklaski i objawy wielkiej radości z tego powodu - także to są dla mnie wspomnienia bardzo miłe. Później były już wybory samorządowe, w których ludzie z Komitetu Obywatelskiego uzyskali wielkie poparcie i wtedy objęliśmy w jakiś sposób możliwość sprawowania władzy, i przygotowywania jej do naszej działalności. Ja, z takich ówczesnych działań, pamiętam zwłaszcza walkę o stworzenie w Działdowie rejonu. Były to namiastki powiatów. Działdowo wtedy było z tej listy wykreślone. Udało nam się to załatwić, a później to już jak państwo wiecie, różne losy się toczą. Przyjaźnie czasem osłabły, zmieniły się, poszliśmy w różne opcje polityczne. Ale myślę, że przyjdzie czas, że wszyscy się zjednoczymy i naprawdę będziemy działali wspólnie dla naszego dobra. Dziękuję bardzo(oklaski).

W tym momencie obrad – uczestnicy sesji obejrzeni kilkunastominutowy film :  
*„Krok ku niepodległości”*

**Pani Teresa BARTKOWSKA-FURTAK** – Przewodnicząca Rady :

Prezentacja ta została przygotowana dla Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku i w tym miejscu chcę serdecznie podziękować kolegom z Komisji Krajowej w Gdańsku za udostępnienie jej na naszą, dzisiejszą uroczystą sesję.

A teraz proszę o zabranie głosu pana starostę, Mariana Janickiego.

**Pan Marian JANICKI** – Burmistrz Miasta I i II kadencji samorządu, Starosta działdowski:

Pani Przewodnicząca! Panie Burmistrzu! Szanowni radni! Dostojni goście!

Podobnie jak wielu z państwa na tej sali – ja również – pamiętam dzięki tej prezentacji atmosferę tamtej wiosny 1989 roku. Pamiętamy wszyscy, jak rodacy mówili, że coś

w powietrzu krąży. Kiedy w kwietniu, kończyły się obrady Okrągłego Stołu, kiedy były już znane ustalenia tego Okrągłego Stołu, kiedy wszyscy wiemy już jak się skończyły te ustalenia, czyli – nie do końca demokratycznymi wyborami do parlamentu, że został wybrany prezydent, tak jak zostało to ustalone przy Okrągłym Stole. Ale również wiemy jak się zachował naród polski. Otóż, uzyskując te kontraktowe 161 mandatów, kandydaci Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” uzyskali 63 % głosów, czyli 3 razy więcej niż kandydaci tzw. koalicji. To był wyraz poparcia społecznego właśnie dla tych kandydatów.

Wtedy, jako zwykły, szeregowy żołnierz, członek „Solidarności” Zakładowej w Mleczarni – zajmowałem się zbieraniem podpisów, plakowaniem - oczywiście pod wodzą naszych starszych kolegów z pierwszej „Solidarności”. I chodząc zbierać podpisy, mogę powiedzieć, że czuć było wtedy atmosferę tej zmiany, bo dzisiaj wybory - to są inne wybory. Dzisiaj prezentowane są programy wyborcze, kandydaci. Wtedy to był plebiscyt. Wtedy ludzie głosowali za tym, czy ma być dalej komunizm, czy ma być nie suwerenna PRL, albo za tym, czy mamy szansę na niepodległość. I wtedy ludzie poprzez kartkę wyborczą mieli właśnie zdecydować, i chyba zdecydowali, bo od tego momentu zdarzenia historyczne poszły lawinowo. Jak powiedziała jedna z aktorek, występująca w telewizji publicznej, pani Szczepkowska - „4 czerwca 1989 skończył się w Polsce komunizm”. Obecnie, po dwudziestu latach od tego wydarzenia, warto się zastanowić - co tak naprawdę dzisiaj świętujemy 4 czerwca? Czy narodziny wolności? Odzyskanie niepodległości?, Upadek komunizmu?, Może - początek demokracji? Czy może, po prostu, zwykłą rocznicę wyborów kontraktowych?. W Polsce jest wielu ludzi, którzy jeden z tych wymienionych powodów uznają za najistotniejszy. Ale są i tacy, którzy będą te wydarzenia ostro krytykować. Ja, mogę jedynie za siebie powiedzieć, że dla mnie dzień 4 czerwca - jest jednym z najważniejszych dni w moim życiu publicznym. Po raz pierwszy miałem poczucie, że naprawdę coś się zmieni. Dziś, można oczywiście mówić, że były inne warianty, ale jak pamiętam – chociaż to było dwadzieścia lat temu – że w społeczeństwie nie było nastroju do rewolucji krwawej. Nie było, myślę, przyzwolenia społecznego, żeby rozbić ten system metodą siłową ze wszystkimi tego konsekwencjami. Dzisiaj, nie dowiemy się tak naprawdę, który sposób był lepszy, który mniej kosztowny, chociaż każdy ma swoje zdanie i pewnie z nim pozostanie. Ja wyrażam tylko swoje zdanie, a ono jest takie - uważam, że ten sposób działania poprzednich, tamtych działaczy „Solidarności” szczególnie, kościoła - był najbardziej optymalny. Ich mądrość spowodowała to, że nie połała się krew, chociaż mówię - nasz naród jest taki ciekawy, że woli hołubić uczestników przegranych powstań, a mniej tych, które są bezkrwawe i skuteczne, ale to już taka nasza specyfika. Ja jeszcze raz podkreślam, że tamten dzień był tym momentem, gdzie społeczeństwo polskie powiedziało - koniec z tamtym

ustrojem!. Chcemy budować kraj demokratyczny, wolny, z gospodarką rynkową. Chcemy wyjeżdżać za granicę, chcemy tworzyć własne przedsiębiorstwa, chcemy mieć samorządność lokalną. I jak tu już powiedział ktoś z państwa - owocem tych przemian po 89 roku również jest samorząd terytorialny. Na początku, w 1990 roku, zostały utworzone samorzady gminne, po dziewięciu latach pozostałe szczeble samorządu, czyli powiaty i regiony. Myślę, że nie potrzeba udowadniać, że te zmiany spowodowały korzystne dla naszych mieszkańców sytuacje obecne. Warto również powiedzieć, że to święto 4 czerwca, które obchodzimy, to jest święto nie partii politycznych tamtych, czy obecnych. Myślę, że jest to święto wszystkich ludzi. Wszystkich tych ludzi, którzy bezimienną kartką wyborczą odważnie poszli do wyborów i zdecydowali. Ja myślę, że to jest też okazja, żeby zaprezentować w całej Polsce, że to właśnie Polacy, że to właśnie Polska jako pierwsza, poprzez te wybory 4 czerwca rozpoczęła przemiany europejskie i światowe, i że dzięki Polakom komunizm w Europie się skończył. Dziękuję Państwu za uwagę ( **oklaski**)

**Pan Wiesław SMERECZYŃSKI** – dyrektor Zespołu Szkół nr 2 :

Pani Przewodnicząca! Szanowni państwo!

O wielu historycznych przemianach, które się wydarzyły przypominano nam tutaj. Wiele mówiliśmy o naszych, lokalnych działaniach. A ja powiem to, co chyba istotą tych przemian jest. To jest to, że nie byłoby „Solidarności” gdyby nie było tej „solidarności” w naszych sercach, a „solidarność” tkwiła głęboko w sercach Polaków. Może nie nazywano jeszcze tego „Solidarnością”, ale Polacy, tak naprawdę, nigdy jako naród nie pogodzili się z losami i ustrojem powojennej Polski. Nie byłoby przemian gdyby – przypomnę – nie było słynnych słów wielkiego Prymasa tysiąclecia „non possumus”, który pierwszy powiedział: „Nie zgadzamy się paktować z diabłem!”. Dzisiaj niewiele osób pamięta takie osoby jak: ksiądz Jerzy Popiełuszko i te słynne Msze święte w intencji ojczyzny, w których sam miałem - jako młody człowiek - okazję kilkakrotnie uczestniczyć. I kiedy widziałem, jak zjeżdżało ZOMO na cały plac przed kościołem, i stawali z karabinami - i taki obrazek, który utkwiał mi głęboko w pamięci młodemu wtedy człowiekowi. - Nie zło zwyciężać złem, tylko zło dobrem zwyciężaj. Kiedy przychodzący na Mszę świętą przynosili goździki i tym rozżłoszczonym, nastawionym bardzo wrogo milicjantom, zomowcom wręczały kobiety te goździki i rozbrajali ich w ten sposób. Ich twarze stawały się uśmiechnięte i to była naprawdę wielka szkoła, kiedy w praktyce realizowano powiedzenie księdza Popiełuszki, wielkiego Polaka - zło dobrem zwyciężać. - „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”- to są nie jego słowa. One pochodzą z ewangelii, ale on był wielkim tym, które te słowa podniósł i pokazał ich głęboki sens. Proszę państwa, pamiętam, wtedy nie byłoby chyba tych przemian, gdyby

nie naiwność nas wszystkich, którzy z ogromną naiwnością i wiarą w przemianę podejmowali trud. Dzisiaj to chyba jest niemożliwe, żeby ludzie potrafili bezinteresownie, za prywatne, własne pieniądze, kosztem prywatnego czasu poświęcić wiele wolnych sobót, niedziel. Organizowano różne spotkania, które jak się później okazuje – były na podsłuchach. Później, pamiętam, wielki entuzjazm, kiedy już się odrodziła „Solidarność”, kiedy były wybory, kiedy był rząd Mazowieckiego i podam taką jedną ciekawostkę, bo może to też warto powiedzieć... To świadczy o głębokim entuzjazmie, bo kiedy już ministrem pracy był Jacek Kuroń, a w Działdowie była szkoła, w której ja kieruję do dzisiaj, zrujnowana taka - to nauczyciele podjęli inicjatywę, żeby pojechać do pracy do Niemiec i zarobione pieniądze przekazać na konto budowy tej szkoły. Wyobraźcie sobie państwo - jaka to była bezinteresowność! Wtedy pan Peć nas uczył języka niemieckiego, żebyśmy pojechali tam ze znajomością języka niemieckiego. Pan Kuroń osobiście załatwił nam pracę i powiem taką ciekawą rzecz... Kiedy złożyliśmy wniosek o paszport – to dzisiaj jest śmieszne – wtedy tutaj w Działdowie SB odmówiło nam udzielenia paszportów. Proszę państwa, bo byliśmy niepoprawni politycznie! Ja chciałbym powiedzieć, że właśnie gdyby nie nasza wiara, taka bezgraniczna. Gdyby nie to, że nie umieliśmy kalkulować na zimno, tylko z takim ogromnym entuzjazmem do tego podchodziliśmy - pewnie byśmy się bali dzisiaj, gdyby taką sytuację z tą wiedzą, doświadczeniem, balibyśmy się podejmować trudu i wysiłku. Powiedziano tu już dzisiaj – dziękuję. Ale ja bym powiedział tak, dziękujemy wszystkim tym, którzy myślę, że sporo życia skrócili sobie przez to, że angażowali się w te sytuacje. Pamiętam sytuację taką, kiedy jeden z tutaj wspomnianych śp. Rysiu Jałuszewski dowiedział się, że tu, w Działdowie, będą jakieś wybory i jeden z komunistycznych rządców będzie, obejmował władzę, to się na sesji rozpląkał proszę państwa. Tam, na tej starej sali, gdzie obecnie sesje Rady Powiatu się odbywają. Rozpląkał się i wyszedł... że dożyliśmy takich czasów. Ale proszę państwa, ja myślę, że nie czas dzisiaj roztrząsać historyczne sprawy. Ja myślę i głęboko wierzę, że młodzi ludzie, tacy jak tutaj z Gimnazjum nr 2, że oni za kolejne dwadzieścia, może więcej lat jako dorośli, z dystansem, bez emocji do tego podejda i prawdziwą historię napiszą, bo myślę, że to, że o tym dzisiaj już tak mówimy, to jest dowód, że my o tym nie zapomnimy. Będziemy o tym pamiętać i cieszymy się z tego, że możemy dzisiaj mówić co myślimy, możemy głosować jak chcemy, możemy jeździć gdzie chcemy i możemy żyć w wolnym i demokratycznym kraju. Dziękuję (**oklaski**)

**Radny pan Zenon WOJNAROWSKI :**

Pani Przewodnicząca! Szanowni państwo! Ja przekażę takie wspomnienia krótkie z tamtych chwil. Pracowałem w tamtym czasie w Kombecie Komorniki i byłem zastępcą

przewodniczącego w mieście - Sławka Willenberga. Chwile były wtedy trudne, np. jak ogłaszaliśmy strajki – nie było komu włączyć syreny, śrubokręt nosiłem z tyłu w kieszeni i tę syrenę włączałem. Mówiło się o tym, że strajki niszczą Polskę. Chcę państwu powiedzieć, że np. Komorniki stały 60 dni ze względu na brak cementu, a ze względu na strajki stały nie dłużej niż 48 godzin – także takie było porównywanie. Kraj po prostu padał, kraj był w rozsypce. Chciałem powiedzieć, że w tamtym okresie z panem Willenbergiem żeśmy działali ostro. Było takich chwil naprawdę dużo, gdzie musieliśmy interweniować, interweniować w ratuszu, tu gdzie lokal żeśmy mieli. Pamiętam, było to dla mnie bardzo ważne – wprowadzenie stanu wojennego. Wracalem z imprezy od mojej chrześnicy i dostałem telefon. Siedział nasz kolega, którego warto by wspomnieć – Gogoliński – na dyżurze nocnym i o pierwszej w nocy po prostu zadzwonił do mnie. Ja mieszkałem wtedy w hotelu pielęgniarskim. Mówił, że z Piły i ze szkoły w Szczytnie już wyjechały czołgi, już jadą na Gdańsk itd. Było dużo takich przeżyć, ale chcę się podzielić w związku z tym, że dzień jest tak optymistyczny, takimi optymistycznymi sprawami. Pojechaliśmy ze Sławkiem, nosiłem sztandar „Solidarności” i pojechaliśmy na ingres arcybiskupa Glempa do Warszawy i pamiętam jak szliśmy ulicą Miodową. Ludzie bardzo wystraszeni, mocno przestraszeni.. Nas ustawili wtedy, w związku z tym, że byliśmy bardzo młodzi, między studentami, żeśmy szli w drugim rzędzie – zdjęcia mam, które mogę udostępnić jakby młodzież chciała do jakiegoś następnego nagrania coś o Działdowie - i zaczynały się takie delikatne, strachliwe na początku, a później coraz mocniejsze brawa. Serce rosło...było to naprawdę fantastyczne i żeby nie przedłużać... Mam jeszcze takie drugie wspomnienie...Ze względów ekonomicznych wyjechałem do Niemiec. Byłem w miejscowości Zitau i uczestniczyłem w tych jakby niemieckich prawach do wolności. Pamiętam, jak stałem na takiej manifestacji, tej niemieckiej i samochód przejeżdżał, to u nas chyba takiego strachu nie było, jak ci Niemcy byli wystraszeni, jak się oglądali, czy tam ktoś ich nie próbuje tego... Oni tam mieli większą swobodę. Chciałbym również - to co Wiesiek Smereczyński mówił, powiedzieć tak, że dużo takich bezimiennych ludzi zostało po prostu złamanych. Ich dzisiaj nie ma. Oni gdzieś przepadli, zostali zgubieni po drodze i szczególnie tym ludziom chciałbym w dniu tej naszej wolności, tej wielkiej radości dla naszego kraju złożyć najserdeczniejsze życzenia. Dziękuję bardzo. (oklaski)

**Pan Ryszard DUDA** – 1. Burmistrz Miasta po 1989 roku :

Pani Przewodnicząca! Drodzy państwo!

Ja chcę powiedzieć taką rzecz – ja nie byłem opozycjonistą. Nie byłem również w związku „Solidarność”. Natomiast te przemiany, jakie nastąpiły wyniosły mnie na funkcję - zostałem

pierwszym Burmistrzem. Więc jestem przykładem na to - jaka to była skala zmian, że ludzie, którzy w zasadzie znikąd byli, nie mieli swojej historii opozycyjnej, solidarnościowej - mogli doświadczać tego typu awansów społecznych. I tu, i z tego miejsca, bym chciał powiedzieć o człowieku, który miał wizję, miał determinację, żeby tego typu zmiany w Działdowie miały miejsce. Otóż, żeby nie jego wizja, to tacy ludzie nie doświadczyliby skoku zawodowego, czy awansu społecznego. To Sławek Willenberg był tym człowiekiem, który umiał w ten sposób przewidywać, że zmiany jakie nastąpiły u nas dotyczą i dają szansę wszystkim. Kiedy przejmowałem urząd od pani Teresy Nowakowskiej – przyznam się państwu, że... łydki mi drżały, bo wchodziliśmy w nieznaną zupełnie. Nie wiadomo było, co to jest, z czym to jeść. Jak się tym mają zajmować ludzie, którzy nie mają żadnego doświadczenia. I w tym miejscu muszę podziękować pani Teresie Nowakowskiej. Ona tak przeprowadziła mnie przez ten dzień, że się upewniłem, iż my wszyscy jesteśmy skłonni sami się zmieniać. To był dzień – bym powiedział – godny i wręcz matczyny. Przytuliła i powiedziała: - „Radź sobie młody człowieku”. Naprawdę, tamten dzień wspominam bardzo sympatycznie i z tego miejsca chcę pani Teresie Nowakowskiej bardzo podziękować, bo nie wie nawet, jakie to jest przeżycie, kiedy przychodzi się prosić państwa, nie mając żadnego doświadczenia, żadnego – zerowe i jestem w tym Urzędzie... sam. Sam!. Po pewnym czasie, tego dnia - przyszedł do tego Urzędu mój przyjaciel, pan Marian Janicki i troszkę lepiej się poczułem wówczas. Natomiast to jest historia takich ludzi jak Janicki, czy Duda. To jest historia, która mówi o tym, jaka tu była skala zmian. Ludzie znikąd - doświadczenia takiego awansu społecznego. Gdyby nie Sławek Willenberg i jego wizja, jego determinacja - to oczywiście byśmy nie brali udziału. Dlatego ja osobiście, z tego miejsca, składam mu wielkie, wielkie podziękowania. Miałem honor działać i uczestniczyć w tak wielkiej zmianie dzięki paru osobom, a w szczególności dzięki Sławkowi Willenbergowi. Bardzo jemu za to dziękuję. **(oklaski)**

**Pani Teresa BARTKOWSKA-FURTAK** - Przewodnicząca Rady:

Pragnę podziękować wszystkim, którzy pomogli mi w zorganizowaniu dzisiejszej, uroczystej sesji Rady Miasta. Dziękuję panu Elkowi Cichoszowi, dziękuję młodzieży gimnazjalnej, która też bardzo pomogła – przygotowując prezentację, dziękuję moim koleżankom z Biura Rady pani Grażynie i pani Renacie, dziękuję panu Burmistrzowi, dziękuję wszystkim państwu, którzy na tę dzisiejszą sesję przyszliście i wspólnie mogliśmy ten piękny dzień świętować. Za rok, mam nadzieję, będziemy równie hucznie świętować 20. rocznicę wyborów samorządowych.

Jeszcze raz wszystkim państwu dziękuję za udział. Zamykam uroczystą sesję Rady Miasta Działdowo i wszystkich państwa tutaj obecnych zapraszam na wspólny obiad do restauracji w Malinowie. Zapraszam bardzo serdecznie w imieniu własnym i pana Burmistrza. Do zobaczenia zatem w Malinowie. **(oklaski)**.

Protokółowała

Grażyna Nadratowska

Przewodnicząca Rady

Teresa Bartkowska -Furtak